

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

# Hipokryzja do kwadratu

Rządy państw tak zwanej Starej Unii nie znają umiaru w hipokryzji. Myślę, że spokojnie mogą rywalizować o palmę pierwszeństwa z gwiazdami filmów erotycznych, które od czasu do czasu stroją się w szaty cnotliwych panien, aby pokazać światu, że wiedzą, do czego służą ubrania. Czy przesadzam? Uważam, że nie.

Nowy rząd Niemiec chce wprowadzić moratorium na wydobycie gazu z łupków – uzgodniły niemieckie partie koalicyjne CDU i SPD. Istotny jest kontekst, w jakim doszło do tego ustalenia. Otóż front przeciw eksploatacji gazu łupkowego uzgodnili przedstawiciele CDU/CSU i SPD podczas negocjacji polityki energetycznej przyszłego rządu Niemiec. Zanim przejdę do zagrożeń, jakie wynikają z tego faktu dla Polski, chciałbym podkreślić fakt, że partie, które mają tworzyć niemiecki rząd, rozmawiają o polityce energetycznej przyszłego rządu. Nie są to pogawarki sobie a muzom, ale poważne rozmowy koalicyjantów, które są jednym z etapów tworzenia rządu. To przerażające, że w niepodległej Polsce żadna koalicja rządowa nie była uzależniona między innymi od ustalenia wspólnej polityki energetycznej. Nasi politycy często są gośćmi w Niemczech, często powołują się na niemieckie doświadczenia, rozwiązania, na niemiecką kulturę polityczną i niemieckie sposoby rozwiązywania problemów ekonomiczno-politycznych, jednak żadnemu z nich nie przyszło do głowy, aby postępować tak, jak postępują niemieccy politycy. Nie wiem, czy to nie wynika z prostego faktu – niemieckie standardy są zbyt wysokie jak na możliwości intelektualne polskich polityków. Jeżeli tak jest w istocie, to niech przestaną tam latać, bo szkoda pieniędzy – od samego latania jeszcze nikt nie zmądrzał.

Teraz o zagrożeniach, jakie niesie dla Polski decyzja niemieckich partii koalicyjnych. Otóż tracimy poparcie na forum Unii Europejskiej w sprawie wydobycia gazu łupkowego. Do tej pory Niemcy nie przyłączyli się do krajów, które zwalczały wydobycie gazu łupkowego. Teraz mogą się przyłączyć.

Wprowadzając moratorium na szczelinowanie, Niemcy dołączą do Francji, która wprowadziła je dwa lata temu pod presją zielonych i lewicy. Taka decyzja Berlina źle będzie wróżyć Polsce, która dziś jest w Europie liderem w poszukiwaniu złóż w łupkach i – zdaniem ekspertów z USA – ma w nich największe na naszym kontynencie zasoby gazu. – Stracimy sojusznika, bo dotąd Niemcy popierały nas w planach eksploatacji łupków, a przynajmniej były w tej kwestii neutralne – przewiduje europoseł prof. Lena



**TADEUSZ MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •  
**Niemieckie standardy są zbyt wysokie jak na możliwości intelektualne polskich polityków. Jeżeli tak jest w istocie, to niech przestaną tam latać, bo szkoda pieniędzy – od samego latania jeszcze nikt nie zmądrzał.**  
 • • •

Kolarska-Bobińska w jednej z wypowiedzi dla Gazety Wyborczej, a ja mogę się tylko z nią zgodzić.

– To osłabi stanowisko komisarza UE ds. energii Guenthera Oettingera, który w podejściu do gazu z łupków opowiada się za uwzględnieniem czynników ekonomicznych. Umocni się zaś pozycja komisarza ds. klimatu Connie Hedegaard i komisarza ds. środowiska Janeza Potoczniaka, którzy są przeciw łupkom – wskazuje Kolarska-Bobińska w wypowiedzi dla Gazety.

Według pani europoseł może to wpłynąć na kształt przepisów zaostrzających wymogi przy eksploatacji złóż gazu łupkowego, o których Komisja Europejska będzie dyskutować na początku 2014 r. – Polsce trudniej też będzie zyskać poparcie dla łupków w Parlamencie Europejskim – podkreśla Kolarska-Bobińska.

Polsce generalnie jest coraz trudniej prowadzić politykę energetyczną, bo przez prawie 10 lat nikt w kolejnych rządach nie martwił się problemami energetycznymi. Nasza polityka sprowadzała się do hasła, których nie rozumieli wygłaszający je urzędnicy państwowi i które nie miały związku z rzeczywistością. Było to pustosłowie oparte na przesadach, pseudoekonomicznych argumentach i pseudonaukowych podstawach. W dodatku poziom niewiedzy technicznej polityków, którzy udawali ekspertów, jest tak żenująco niski, że czasem mam wrażenie, iż na chwilę tylko oderwali się od dziewiętnastowiecznej maszyny parowej, aby trochę pogadać i znów wrócić do sypania węgla do gardzieli paleniska. Można być dobrym palaczem, ale to nie znaczy, że jest się dobrym politykiem.

O tym, jak fatalnych mamy polityków, świadczy prosty fakt. Bez zmruczenia oka łykają farmazony o ekologii wygłaszane przez zachodnich polityków, a nawet nie zająkną się na przykład na temat zaangażowania niemieckich firm w wydobycie paliw z zastosowaniem technologii charakterystycznej dla pokładów łupkowych. Służę przykładem.

Niemiecki koncern Wintershall zainwestuje nawet 3,35 mld dol. w wiercenia w złożach łupków w Argentynie – informują tamtejsze źródła. Wintershall podpisał list intencyjny z lokalnymi władzami Argentyny w sprawie eksploatacji złóż w łupkach na terenie formacji Vaca Muerta uważanej za jedno z największych na świecie pól ropoosnych łupków. Rząd niemiecki chce zablokować wydobycie z łupków w Europie, a niemiecki koncern będzie robił gigantyczne inwestycje łupkowe w Argentynie. Hipokryzja do kwadratu. Identyczna hipokryzja rządzi polityką antywęglową.



KIJ W MROWISKO

# Zielone refleksje

Z ponad 13 milionów gospodarstw domowych w Polsce tylko co drugie ma dostęp do gazu ziemnego. Z tych, które mają techniczne możliwości korzystania z gazu, tylko kilkanaście procent wykorzystuje go do ogrzewania domów.

Gaz jest drogi, ludzie niezamożni. Dlatego nie mogą słuchać głupot o tym, jak bardzo powinniśmy zrezygnować z węgla. Jeśli zrezygnujemy z węgla, większość Polaków będzie marzła w zimie. Nie przekonują mnie informacje rozpowszechniane przez nawiedzonych pseudoekologów, którzy chcą, aby Polska przestawiła się na tak zwaną zieloną energię. Najpierw niech bogate kraje pozamykają elektrownie wykorzystujące węgiel brunatny. Niech zamkną też nowo wybudowane bloki energetyczne na węgiel



**HENRYK SIEDLACZEK**

poseł RP

• • •  
**Bogaci zapłacą za przeszłość?**  
 • • •

kamienny. Niech nam dadzą technologię potrzebną do produkcji tak zwanej zielonej energii. Niech zapłacą także za zanieczyszczanie atmosfery od początku rewolucji przemysłowej aż do teraz. Podobnie niech zrobią Anglia, Francja, Belgia, Dania i inne kraje, którym ekologia jest tak miła. Niech te kraje stworzą specjalny fundusz dla wsparcia w Polsce regionów, które mają czystą wodę, powietrze i wyjątkową w skali europejskiej dziką przyrodę. Niech najbogatsze kraje w Europie zapłacą za wybetonowane koryta rzek, za setki lat zanieczyszczania najważniejszych rzek w Europie i na świecie. Niech zapłacą za to, że brudny przemysł przenoszą do krajów słabiej rozwiniętych gospodarczo i tam niszczą przyrodę i zatrują atmosferę. Takie nieparlamentarne refleksje naszły mnie przy okazji szczytu klimatycznego w Warszawie.



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor Nowego Górnika

**To miejsce od 1 listopada rezerwujemy dla liderów związkowych, którzy odeprą ataki potwarców. W czwartek 24 października związki działające w Kompanii Węglowej ogłosiły pogotowie strajkowe. W sobotę 26 października związkowcy wybrali się do Fukushima**

W Japonii brali udział w kilkudniowej konferencji nuklearnej. O sprawie napisała katowicka Gazeta Wyborcza. Do Japonii mieli polecieć: Jarosław Grzesik, przewodniczący górniczej Solidarności i szef Solidarności w Kompanii Węglowej, i Grzegorz Herwy, przewodniczący kompanijnej Kadry.

Media zaatakowały związkowców, a nawet Kompanię Węglową, która dołożyła do wyjazdu jakieś 20 tys. złotych. Redakcja Nowego Górnika postanowiła zarezerwować miejsce dla liderów związkowych, aby mogli odeprzeć ataki. Nie można z góry zakładać, że liderzy związkowi nie mogli nic wnieść do tak ważnej konferencji. Nie można zakładać, że nie mieli nic do powiedzenia. Jesteśmy przekonani, że pojechali do Japonii z ciekawymi referatami. Wierzmy, że wrócą z ciekawymi informacjami. Bez pardonowe ataki na liderów związkowych ukazujące się na portalach internetowych nie mogą zostać bez odpowiedzi. Zarzut, że związkowcy kilkadziesiąt godzin przed wylotem ogłosili pogotowie strajkowe w Kompanii Węglowej, a potem za jej pieniądze polecili do Japonii, jest śmieszny. Co mieli zrobić? Ogłosić pogotowie strajkowe dopiero po przylocie do Japonii? Liderzy związkowi już teraz udowodnili, że mogą korzystać ze wsparcia finansowego pracodawcy i jednocześnie pokazać swoją niezależność, podejmując odważną decyzję o przygotowaniach do strajku. Potrafią ugryźć rękę, która coś daje.

Na razie redakcja Nowego Górnika nie dostała żadnego tekstu, który byłby odpowiedzią na ataki potwarców opluwających liderów związkowych. Nie jest łatwo walczyć ze związkocerami, ale redakcja wierzy, że dacie, panowie, radę.